

Jerzy Kirszak, *General Roman Szymański. Żołnierz Pierwszej Kompanii Kadrowej, zdobywca Monte Cassino*, Warszawa 2019, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ss. 536

W 2019 r. Instytut Pamięci Narodowej wydał książkę napisaną przez pracownika tejże instytucji, prof. Jerzego Kirszaka, zatytułowaną *General Roman Szymański. Żołnierz Pierwszej Kompanii Kadrowej, zdobywca Monte Cassino*. Autor, historyk wojskowości XX w. i specjalista w zakresie biografistyki (przede wszystkim tej związanej z II Rzeczpospolitą), jest osobą znaną i cenioną nie tylko przez wąskie grono specjalistów. Kirszak to również doskonały popularyzator historii, autor albumów, opracowań wydawnictw źródłowych, kilkudziesięciu artykułów i recenzji, zamieszczanych zarówno w czasopismach naukowych, jak i popularnonaukowych¹. Profesor jest doświadczonego biografem. Ważne wydarzenie dla wielbicieli historii najnowszej stanowiło popularnonaukowe przedstawienie bardzo interesującej i chyba nadal niedocenianej postaci w panteonie wielkich Polaków, pozostającej od lat w zakresie zainteresowań Autora, a mianowicie gen. Kazimierza Sosnkowskiego². Jak wspomniano, obszerna monografia, tym razem o mniej znanym generale, *nota bene* rozprawa habilitacyjna Kirszaka, ukazała się już jakiś czas temu, jednak do tej pory nie doczekała się recenzji w renomowanym czasopiśmie naukowym³.

Praca Jerzego Kirszaka, jak stwierdził we wstępie, miała być w jego zamyśle biografią pretekstową. Na takie, a nie klasyczne podejście do tematu wskazuje również podtytuł. Życie i wojskową drogę gen. Romana Szymańskiego czytelnik ma możliwość prześledzić poprzez szerokie spektrum I wojny światowej na ziemiach polskich, dziejów II Rzeczypospolitej, działalność żołnierzy polskich w kampanii wrzesniowej oraz w ramach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i wreszcie ich losów „w cywilu” na emigracji.

Monografia jest stosunkowo obszerna (536 stron plus indeks osobowy i 264 strony zdjęć). Już sama liczba ilustracji, w większości mało lub zupełnie nieznanymi, jest zaiste imponująca.

Kirszak ukazał, przez pryzmat losów jednego człowieka, ok. 80 lat historii Polski, poczynając od okresu tuż przed wybuchem Wielkiej Wojny. Praca została oparta na niezwykle solidnej kwerendzie źródłowej w kilkunastu archiwach polskich i zagranicznych. Wśród archiwaliów szczególnie przydatne okazały się dokumenty przechowywane w Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego w Warszawie, a przede wszystkim w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Trudno przecenić także niezwykle wartość zbiorów rodziny Szymańskich oraz zbiorów własnych Autora. Kirszak obszernie korzystał również ze źródeł drukowanych i co wydaje się godne podkreślenia – ze wszystkich najnowszych zbiorów dokumentów. Ze względu na charakter pracy konieczne

¹ Zob. wybrane prace Jerzego Kirszaka wymienione w bibliografii recenzowanej książki.

² J. Kirszak, *General Kazimierz Sosnkowski 1885–1969*, Warszawa 2012.

³ Za rzetelną, co wypada stwierdzić z przykrością, nie może niestety uchodzić, momentami mająca wręcz „hagiograficzny” charakter, recenzja (a raczej streszczenie książki?), której autorem jest Tomasz Głowiński. „Recenzję” o takiej zawartości merytorycznej można napisać, nie czytając w ogóle książki, czego oczywiście w żadnym razie Panu Profesorowi nie zarzucam. Zob. T. Głowiński [rec.], *J. Kirszak, General Roman Szymański. Żołnierz Pierwszej Kompanii Kadrowej. Zdobywca Monte Cassino, Warszawa 2019*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2019, nr 3, s. 181–186.

było sięgnięcie do kilkudziesięciu roczników oficerskich i słowników biograficznych oraz do kilkunastu tytułów prasowych (tutaj raczej incydentalnie – w bibliografii nie wymieniono roczników prasy). Autor udowodnił doskonałą znajomość treści dzienników, pamiętników i wspomnień, których twórcami byli ludzie epoki. Żadnej wątpliwości nie wzbudza wszechstronna znajomość przez Kirszaka literatury przedmiotu, czego niepodważalnym dowodem jest kilkaset opracowań wykorzystanych w pracy.

Książka składa się z czterech rozdziałów. Rozdziały 1 i 2 mają podobną objętość (107 i 90 stron). Najobszerniejszy i jednocześnie najbardziej różnorodny, jeśli chodzi o faktografię, jest rozdział 3 (231 stron). Wynika to zapewne z najbogatszej bazy źródłowej dotyczącej II wojny światowej, który to okres w życiu gen. Szymańskiego został przez Kirszaka najlepiej zbadany. Zaskakuje natomiast to, że nawet czas młodości bohatera (rozdział 1) jest lepiej i obszerniej opisany niż okres apogeum aktywności zawodowej, przypadający na dwudziestolecie międzywojenne. Skromnie niestety przedstawia się ostatni rozdział, liczący niespełna 33 strony. Jednak wynika to z faktu, iż na emigracji w Wielkiej Brytanii gen. Szymański nie był już czynnym wojskowym, co spowodowało istotne ograniczenie jego zawodowej, a nawet pozazawodowej aktywności. Bohater książki był wtedy przede wszystkim osobą prywatną, w ograniczonym stopniu angażującą się w życie polskiej diaspory na Wyspach.

Praca została zaopatrzona w przebogaty aneks zawierający kilkaset zdjęć. Czytelnik może zapoznać się z fotografiami osób, planami sytuacyjnymi, listami, wykazami, dokumentami i kwestionariuszami oraz zdjęciami zbiorowymi. Fotografie pochodzące ze zbiorów rodziny Szymańskich są bez wątpienia najwartościowsze. Zdjęcia zostały poddane starannej edycji, wykorzystano kredowy papier, co skutkowało ich bardzo dobrą jakością.

Bibliografia jest wyjątkowo bogata. Z archiwaliów na uwagę zasługują najważniejsze tzw. kolekcje dotyczące wyższych dowódców. Z opublikowanych źródeł brakuje np. pracy Witolda Babińskiego⁴, Tadeusza Kryski-Karskiego⁵, z opracowań zaś m.in. prac Stanisława Czerepa⁶, Andrzeja Wojtaszaka⁷ i Mieczysława Bielskiego⁸ czy też monumentalnej encyklopedii emigracji⁹. Kirszak pominął także m.in. biografie następujących emigracyjnych generałów: Ludwika Boruty-Spiechowicza¹⁰, Kazimierza Głabisza¹¹, Stanisława Maczka¹².

Kirszak dokonał nadzwyczaj solidnej kwerendy dotyczącej pochodzenia rodziny Romana Szymańskiego, mimo iż informacje na ten temat są incydentalne (s. 17–18). Ojciec Romana, Józef Tywelman, żydowski neofita, prawdopodobnie dokonał konwersji

⁴ W. Babiński, *Przyczynki historyczne do okresu 1939–1945*, Gdańsk 2015.

⁵ T. Kryski-Karski, *Straty korpusu oficerskiego 1939–1945*, Londyn 1996; idem, *Straty korpusu oficerskiego 1939–1945. Uzupełnienia*, Londyn 2000.

⁶ S. Czerep, *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa 2007.

⁷ A. Wojtaszak, *Generalicja Wojska Polskiego 1921–1926*, Szczecin 2005; idem, *Generalicja Wojska Polskiego 1918–1926*, Warszawa–Szczecin 2012; idem, *Generalicja Wojska Polskiego w latach 1935–1939 (Analiza grupy funkcjonalno-dyspozycyjnej)*, Szczecin 2018.

⁸ M. Bielski, *Generałowie odrodzonej Rzeczypospolitej*, t. I–II, Toruń 1995–1996.

⁹ *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, red. K. Dopierała, t. I–V, Toruń 2003.

¹⁰ W. Grobelski, *Generał brygady Ludwik Mieczysław Boruta-Spiechowicz (1894–1985)*, Warszawa 2010.

¹¹ G. Wieczorek, *Generał Kazimierz Głabisz (1893–1981). Zarys biografii*, Gorzów Wielkopolski 2008.

¹² P. Potomski, *Generał broni Stanisław Władysław Maczek (1892–1994)*, Warszawa 2008.

na katolicyzm z powodu ślubu z panną z rodziny katolickiej. Zmienił nazwisko na Szymański jeszcze przed narodzinami pierworodnego syna – Romana juniora, czyli przed 1895 r. (s. 18). Interesujące, że zdaniem Autora książki Szymański miał świadomość żydowskiego pochodzenia ojca, jednak wiedzy tej nie przekazał swoim dzieciom. Syn Romana o żydowskich korzeniach rodziny miał dowiedzieć się dopiero od Kirszaka (s. 18, zob. też: przypis 6). Czyżby późniejszy generał wstydził się swojego pochodzenia? Autor, rzadko co prawda, odnosząc się do źródeł, wygłasza mało zdecydowane opinie. Tak jest np. z informacją Jana Pierzchały, z której można wywnioskować, że Józef Szymański zmarł przedwcześnie z powodu niespłaconych długów, bo „zagryzli go wierzyciele” (s. 19). Zdaniem Kirszaka nie jest to ścisła informacja. Wprawdzie krach finansowy Józefa stał się faktem, jednak zbankrutowawszy, przeżył jeszcze ćwierć wieku i umarł dopiero w 1924 r. (s. 19–20). Z tego wynika, że informacja Pierzchały to najwyklesza plotka, może co najwyżej anegdota mająca ubarwić spisane przez niego wspomnienia.

Autor cierpi na przypadłość wielu biografów, zbyt idealizując swojego bohatera. Za przykład niech posłuży bankrutujący Józef Szymański, który opuścił żonę i syna, skutkiem czego popadli oni w finansowe tarapaty. Jednak Roman, według biografów, nie żywił z tego powodu urazy do ojca, a nawet utrzymywał z nim kontakt. Zdaniem Kirszaka świadczy to o szlachetności Romana (s. 20). Może pierworodny syn po prostu kochał ojca?

Według Kirszaka bohater jego biografii wielokrotnie był „skrzywdzony” (np. późny awans na pierwszy stopień oficerski), nawet przez historię (s. 83, 89, 90, 94, 110–111, 160–161, 202–203). Zrozumiałe jest, iż Kirszak kilkakrotnie „broni” Szymańskiego, tłumacząc jego decyzje (s. 112, 115, 147, 154, 206, przypis 2). Autor dokonuje wyważonych interpretacji, czego przykładem mogą być decyzja o złożeniu przysięgi w trakcie tzw. kryzysu przysięgowego w Legionach (s. 110–111) czy też okoliczności poznania przez Romana Szymańskiego przyszej małżonki (s. 117), skrupulatnie wykorzystując także źródła (np. s. 196). Kirszak nie obawia się kategorycznych ocen, jednak nie dotyczą one samego Szymańskiego, ale np. marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza (s. 223, przypis 34), kampanii wrześniowej (s. 231, przypis 62) czy gen. Władysława Andersa (s. 332, przypis 436). Jedyne przypadki, kiedy Kirszak z delikatnym dystansem, acz nie wprost patrzy na działanie swojego bohatera, to opowiadanie się Szymańskiego w trakcie konfliktu Anders-Zaleski za tym ostatnim (s. 386). Mając niezwykle krytyczny stosunek do gen. Andersa (s. 364–366), Kirszak nie ukrywa swojej fascynacji osobą gen. Sosnkowskiego.

Autor bardzo dobrze zna literaturę przedmiotu i często bezpośrednio się do niej odwołuje, prostując występujące nieścisłości (np. s. 345, przypis 477; s. 348, przypis 489; s. 363, przypis 537; s. 395, przypis 636; s. 463, przypis 52; s. 479, przypis 107). W kilku przypadkach wypada jednak nie tylko polemizować z opiniami Kirszaka, ale poddać je krytycznej ocenie. Na przykład: z rejonu Skały zdaniem Szymańskiego miało zgłosić się do Legionów ok. 100 kandydatów. Liczbę tę bezkrytycznie przyjmuje Kirszak. Jest to mało prawdopodobne, ponieważ miejscowość ta liczyła ówczesnie niespełna 3,5 tys. mieszkańców.

Z kolei pisząc o wrześniu 1939 r., Kirszak konkluduje: „[...] skuteczniejsza, a przez to może i dłuższa obrona miałaby trudne do przecenienia znaczenie polityczne” (s. 173). Musimy tutaj zaznaczyć, że cała nasza doktryna wojenna opierała się na założeniu, iż niezwłocznie przyjdą nam z pomocą sojusznicy. Nie wiedziano, że formalnie przez Francję, a następnie Anglię wypowiedziana Niemcom wojna nie będzie miała w tym czasie charakteru ofensywnego. Skąd wiadomo, że „żołnierze Armii

Polskiej na Wschodzie od dowódców po szeregowców, nie mieli wątpliwości, kto jest prawdziwym sprawcą masakry [katyńskiej]” (s. 324)? Warto dodać również, że oprócz rządu polskiego, który 15 IV 1943 r. zwrócił się o zbadanie grobów katyńskich do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, kilka dni wcześniej zrobili to także Niemcy. Można też podać w wątpliwość stwierdzenie Kirszaka, że audyencja Naczelnego Wodza gen. Sosnkowskiego u papieża Piusa XII z 28 VII 1944 „mogła mieć znaczenie dla sprawy polskiej” (s. 414, przypis 698), jeśli tak – to wyłącznie symboliczne. Dyskusyjny jest także pogląd na temat tego, że polskie kierownictwo na uchodźstwie nie zrobiło niczego, żeby przygotować masy polskiego wojska na ewentualność emigracji (s. 432–433). Nasuwa się następujące pytanie: w jaki sposób można to było zrobić? Przecież w grę wchodziło kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. Podobnie za czysto teoretyczną trzeba by przyjąć cytowaną przez Kirszaka ideę tzw. Małej Polski, która miałaby powstać np. na obszarach włoskiej Libii z Tobrukiem (s. 439–440, przypis 776). Z punktu widzenia politycznego rozważania te były po prostu miazmatami.

Kirszak rzadko popełnia nie tyle błędy rzeczowe, co jest nieprecyzyjny, np. twierdząc, że w 1942 r. Iran potocznie nazywano Persją. Była to oficjalna nazwa państwa do 1935 r. Zaskakuje zupełnie stwierdzenie Autora, zawarte w zakończeniu książki, o tym, że ani generał, ani nikt inny nie zdobył klasztoru Monte Cassino, ponieważ niemieccy żołnierze sami się stamtąd wycofali (s. 481). Czy opuszczenie ruin klasztoru przez Niemców dezawuuje kwestię jego zdobycia? Przecież zdobycie czegoś jest to osiągnięcie określonego celu i tak było w tym wypadku. Budzi zdumienie także wyjątkowo zachowawcza opinia Kirszaka o tym wydarzeniu: „[...] znaczenie militarno-polityczne [bitwy pod Monte Cassino – D.F.] dla Polski może już budzić pewne wątpliwości” (s. 364). Znaczenie militarno-polityczne tego zwycięstwa raczej nie wywołuje wątpliwości, w praktyce było żadne lub niewielkie. Można też podjąć polemikę z niektórymi stwierdzeniami Autora. Oczywiście jest to mniej lub bardziej kwestia interpretacji. Za przykład może posłużyć poziom siły nabywczej najwyższych szczebli wojskowych. Kirszak podaje np., że w latach trzydziestych zasadnicza pensja generalska wahała się od 1000 zł do 1500 zł, a pułkownika – 600–700 zł. Produkowany na włoskiej licencji Polski Fiat 508 kosztował 5400 zł. Zdaniem Kirszaka zakup tego samochodu dla najwyższych stopniem wojskowych był bardzo kosztowny (s. 175, zob. też: przypis 210). Nasuwa się wniosek: generał mógł kupić ten najpopularniejszy w międzywojennej Polsce samochód za równowartość 4–6 zasadniczych pensji, a pułkownik – za 8–9 pensji.

Niesprawiedliwa wydaje się następująca opinia historyka: „Czasami poczynania Polaków na uchodźstwie miały charakter dość operetkowy, bo jak inaczej określić pracę kilkunastu sędziwych pułkowników i generałów studiujących i opracowujących w latach sześćdziesiątych plany przyszłej hipotetycznej wojny?”. Przecież właśnie wtedy doszło do pamiętnego „kryzysu kubańskiego”. Jeśli politycy, przywódcy światowych mocarstw uważali, że światu zagraża kolejny konflikt, to dlaczego byłym polskim elitom wojskowym odmówić prawa do dyskusji na ten temat?

Mocną stroną pracy jest warsztat. Tutaj na szczególną uwagę zasługują przypisy, które jeszcze raz dowodzą bardzo dobrej znajomości omawianej materii. Kirszak wykorzystuje nie tylko przypisy wyjaśniające, ale również robi interesujące dygresje i przekazuje ciekawostki. W tak obszernej pracy nie udało się jednak Autorowi nie mieć, drobnych co prawda, wpadek. Pojęcie „frequentanci” (s. 254) jest już dzisiaj anachroniczne i trąci nieco myszką, warto by je więc wyjaśnić w przypisie. Dla przeciętnego czytelnika niezrozumiałą może być także „hamsin” (s. 344), podobnie jak „tomigan” (s. 359).

Momentami Autor sprawia wrażenie, jakby chciał podzielić się z czytelnikiem całą swoją wiedzą. Tak jest w wypadku kampanii wrześnieowej, której Kirszak poświęcił bardzo szczegółowy podrozdział (s. 214–242). A przecież nie musi nikogo przekonywać, że jest w tym zakresie specjalistą. Niektóre zagadnienia zamiast w tekście właściwym powinny znaleźć się w przypisach. Tak jest np. ze szczegółowymi informacjami o tzw. piątce Januszajtisa (s. 37), jednostrzałowych karabinach typu Werndl (s. 40–41), chor. Gustawie Dreszerze (s. 41–42), postaci mjr. Witolda Ryłskiego (s. 67) czy sierż. Karola Michalskiego (s. 80).

Zdarzają się momenty, w których kompetentna i rzeczowa narracja przeradza się w patetyczne określenia, a innym razem nieco zbyt literackie: „Zobaczyli się dopiero pięć lat później, gdy przeszli niemal cały świat” (s. 216); „Prezentowane przez niego poglądy na dowodzenie i relacje dowódca-żołnierz powinny być wzorcem w Siłach Zbrojnych RP także dziś” (s. 323); „Już wkrótce w imię tej jakże romantycznej wiary i nadziei poszli w śmiertelny bój (s. 362); „Na koniec należy dobitnie stwierdzić, że życie gen. Romana Szymańskiego należało do niezupełnie dziś zrozumiałego, na polu baśniowego świata, w którym w służbie państwu istniały niemal zapomniane przez siedemdziesiąt lat od zakończenia II wojny światowej pojęcia takie jak honor, prawość i uczciwość” (s. 483). Szkoda, że książka nie została poddana uważnej redakcji. Kirszak, jak każdy autor, ma pewne, nie zawsze zgodne z normami języka, „manierę”, np. „warto na marginesie zaznaczyć” (s. 54, przypis 174), „na marginesie można dodać” (s. 55), „można dopowiedzieć” (s. 55), „o czym będzie jeszcze mowa” (s. 82), „do ich historii jeszcze wrócimy” (s. 83), „do tego wątku jeszcze wrócimy” (s. 86), „o czym będzie jeszcze mowa” (s. 90), „będzie jeszcze o tym mowa” (s. 107 i 198), „do czego jeszcze wrócimy” (s. 204). W pracy można znaleźć błędy językowe innego rodzaju, np. „Zapewne dziesięcioletni Romek był świadkiem tych napięć” (s. 21) – powinno być: „Dziesięcioletni Romek był zapewne świadkiem tych wydarzeń”. Inny przykład: „Tymczasem choć rewolucja upadła, to w jej wyniku dopuszczono język polski w urzędach szkolach” (s. 21). Do czego dopuszczono? Powinno być: „dopuszczono język polski do używania w urzędach i szkołach”.

W tak obszernej monografii nie udało się niestety uniknąć zwykłych literówek. Powyższa uwaga dotyczy przede wszystkim prac redakcyjnych. O gen. Kazimierzu Sosnkowskim mówiono w środowiskach legionowych „Szeł”. Zauważyć można w tym wypadku brak konsekwencji. Raz stosowana jest w pracy wielka litera (np. s. 44), innym razem – mała (np. s. 40). Może warto by wyjaśnić, skąd takie nazwanie gen. Sosnkowskiego. Niezbyt trafne jest również określenie „uniwersalizm wystąpienia” (s. 140), powinno się napisać „uniwersalny charakter wystąpienia”. Nazwy własne podaje się wielkimi literami, np. „Kapituła Orderu Wojennego V[irtuti] M[ilitarii]” (s. 462). Można dać przykład także innych drobnych usterek, zamiast „odzyska rodzinę” (s. 296) powinno być „odnajdzie rodzinę” czy też zamiast „zapowiedziany” (s. 329) powinno być „wspomniany”.

Podsumowując, biografia autorstwa Jerzego Kirszaka jest pracą ze wszech miar zasługującą na uwagę. Powyższe zastrzeżenia recenzenta nie wpływają na jej wysoką wartość. Pomijając nieco dyskusyjny „pretekstowy” charakter, jest książką niewątpliwie erudycyjną, opartą na szerokiej bazie źródłowej i dowodzącą, co warto po raz kolejny zaznaczyć, bardzo dobrej znajomości literatury przedmiotu i ponadprzeciętnej wiedzy Autora.